Nr 46 Poniedziałek, d. 26 Lutego 1877 Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Dziś przypada nabożeństwo pasyjne w kościele N. Panny Maryi.

Wiadomości miejscowe.

— We środę 21 b. m. na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego przyjęto wniosek wydania portretu dra Majera i powierzenie wykonania rytownikowi p. Dłuskiemu, który wykonał tak znakomicie portret ś. p. profesora dra Skobla.

— Redaktor pism lwowskich *Pszczółki* i *Wieńca*, ks. Stojałowski, ogłasza w pismach krajowych odezwę, w przedmiocie zamierzonego urządzenia pielgrzymki grona włościan galicyjskich do Rzymu, celem złożenia życzeń i hołdu Papieżowi Piusowi IX w dzień pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiej godności. Deputacya ta zawieść ma Ojcu św. w upominku chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

— Szlakiem drogi żelaznej z Petersburga do Wiednia przez Warszawę przejechał w tych dniach słynny pretendent hiszpański Don Carlos. Mieliśmy go zatem przez chwilę w stadyum największego zbliżenia do Krakowa, skutkiem jednak tego przejścia wielkich pretensyj do korony przez południk naszego dosyć małego miasta nie nastąpiły żadne wyjątkowe zjawiska meteorologiczne.

— Wiadomości o szkodach i wypadkach, zrządzonych przez wicher d. 12 bm. nie ustają. W pobliżu wsi Białej, w Tarnopolskiem, znaleziono nazajutrz po burzy zwłoki biednego faktora, żyda z Tarnopola; między Białobóżnicą a Wierzbowem, w powiecie Czortkowskim, zamarzł sługa dworski; w Łanczynie, w powiecie Nadworniańskim, zginęła wśród śnieżnicy dziewczyna wiejska; pod Zbarażem zamarzł parobek z Tarasowa; pod Nestorowicami zginęła w ten sam sposób włościanka wracająca z targu w Założcach; pod Oleskiem zamarzł włościanin wracający z lasu, nie mogąc przebić się do wsi, z któréj chat już przybłyskiwały mu światełka; między Zbarażem a Dobromirkami znaleziono po burzy zwłoki włościanina, który z drogi rzucony został w las i tam śmierć znalazł od zimna; na karczunkach Peratyńskich, w powiecie Kamioneckim, w samo południe zaskoczony zawieruchą, zbłądził i zginął włościanin. Zaprawdę znaczny to szereg ofiar ostatniej wielkiej burzy, a niestety obawiamy się, że nie o wszystkich jeszcze wypadkach doniesiono.

— Komisya konkursowa odbyła dwa posiedzenia. Ogółem zaleconych do wspólnego czytania jest sztuk sześć: „Z duchem czasu“, „Bratnie dusze“, „Piękne słówka“, „Pan Damazy“, „Dewotki“ i „Spadkobiercy“. Inne są już stanowczo odrzucone. Na piątkowem posiedzeniu czytano komedyę „Pan Damazy“, a na wczorajszem „Bratnie dusze“.

— Dziś w sali redutowej danym będzie wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego. Program podajemy w dziale sztuk pięknych.

— Dziś odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert Rafaela Joseffy, słynnego fortepianisty. Program podajemy w rubryce sztuk pięknych.

— Przepowiednia p. Rudolfa Falba o trzęseniu ziemi sprawdziła się w piątek w naszem mieście. Przechodzący ulicą św. Jana wyraźnie widzieli, że hotel saski się trząsł. Niedowiarkowie jednak twierdzą, że to nie było wskutek zbliżenia się księżyca do ziemi, które wywoływać zwykło wybuchy wulkaniczne, lecz wskutek zbliżenia się p. H. Wieniawskiego do publiczności, które wywoływać zwykło wybuchy oklasków.

— Oprócz licznie projektowanych koncertów na cele dobroczynne, mających się odbyć w tym poście, zapowiadają także publiczne odczyty, z których kilka danych będzie na dochód biblioteki przyrodniczo-matematycznej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Udział w tym względzie przyrzekli pp. Paweł Popiel, profesorowie: Szujski, Bobrzyński i Czerny. O bliższych szczegółach doniesiemy w swoim czasie.

— Poseł dr. Weigel wziął urlop tygodniowy z Rady państwa z powodu, że koniecznie potrzebuje być obecnym w Krakowie jako wice-prezydent miasta.

— Donosiliśmy już, że nakładem Towarzystwa lekarskiego od r. 1878 wychodzić będzie kalendarzyk lekarski. W każdym roku dodanym będzie portret jednego ze znakomitszych lekarzy; na przyszły rok uchwalono pomieścić portret dra Dietla.

— W piśmie warszawskiem *Wiek* p. Ludwik Rakowski złożył rsr. 45 jako początek składki na utworzenie stypendyum imienia śp. Aleksandra hr. Fredry.

— Do naszej wzmianki o szkodliwości niektórych farb używanych w obiciach pokojowych i malowaniu ścian dodać jeszcze winniśmy, że i materye szczególniej wełniane i włóczki do haftowania barwione bywają za pomocą trucizn. Oto nowy przykład: w jednem z miast zagranicznych pewna pani zajmująca się przeważnie haftowaniem od niejakiego czasu cierpiała na opuchnięcie ócz i warg, a następnie i rąk aż po łokcie. Lekarz trafnie się domyślał, że włóczka musi być przyczyną choroby i rzeczywiście przy rozbiorze włóczki żywego czerwonego koloru, znalezziono wielką ilość trującej substancyi.

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA,

napisał

Ignacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

Wśród najtęższego ognia, wjechał w środek kolumn Garibaldi z całym swoim sztabem. Pomiędzy oficerami otaczającymi go, Stanisław i Kazimierz spostrzegli Lodovica, przytulonego do konia. Odwaga naczelnego wodza, niewiele wpłynęła na bohatera froterowanych posadzek medyolańskich i na całej jego fizyonomii odbijała się gwałtowna ochota przemienienia się, jeżeli już nie w muchę, to przynajmniej w mysz, ażeby w tej postaci poszukać bezpiecznego schronienia pod ziemią.

— *Signor conte!* co pan taki zafrasowany — krzyknął Kazimierz — masz taką minę, jakbyś został zdradzony przez swoją kochankę z baletu, którą i ja także znam dobrze...

— A to pan, *signor polacco,* przyjemnie mi go oglądać, lecz nieprzyjemnie w takiej chwili...

— Wierzę bardzo, jak się jest nerwowym, to huk wystrzałów nieprzyjemnie działa na wszystkie pięć zmysłów i dodaje jeszcze szósty zmysł w nogach, który myślę że pan hrabia niedługo będzie się starał wprowadzić w praktykę.

Głośny śmiech towarzyszy powitał dowcip Kazimierza, Lodovico chmurnie się spojrzał na niego, dał ostrogę koniowi i pobiegł za oddalającym się sztabem.

Wśród ciągłego nabijania karabinów i strzelania do tyrolskich strzelców, wesołe żarty i śmiechy odzywały się ze wszystkich stron. Co chwila zabitego, lub rannego odnoszono na bok, lecz drudzy niewiele zważali i z zimną krwią następowali opróżnione miejsca. Stanisław z Kazimierzem podziwiali tę rzadką odwagę medyolańskich dzieci, jak się dotykalnie przekonali sami, zupełnie wyjątkową, gdyż dotąd, Garibaldczycy wszędzie ustępowali pierwsi i jedynem powodzeniem, którem armia ochotnicza mogła się pochlubić, było zdobycie małego blokhauzu Ampola i zabranie do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy austryackich.

Garibaldi wolnym krokiem przejechał całą linię bojową — spojrzał się na oszańcowany klasztor, z którego wystrzały działowe raziły dotkliwie kolumny garibaldyjskie. Obrócił się do kapitana sztabu jeneralnego Zdzisława Roj..... polaka i rzekł:

— Kapitanie! weź parę kompanij i zdobądź natychmiast klasztor.

— *Va bene!* — odpowiedział Zdzisław Roj..... — przybiegł do majora Cadoliniego, pomówił kilka słów i na rozkaz, trzy kompanie batalionu medyolańskiego, sformowały się do ataku.

Z obnażonym pałaszem dzielny polak, poprowadził do szturmu garstkę walecznych.

Na murach klasztoru lśniły się białe mundury piechoty i bronzowe artylerzystów. Widząc zbliżającą się kolumnę nieprzyjaciel-



— Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Redaktorze! Pisma warszawskie w rodzaju *Kuryera Krakowskiego* a mianowicie *Kuryer Warszawski* i *Kuryer Codzienny* mając na względzie liczne osoby, które w wolnych chwilach bawią się zgadywaniem szarad itp. zagadek, z małym bardzo uszczerbkiem miejsca poświęconego ważniejszym przedmiotom, dostarczają materyału do tej niewinnej rozrywki przez umieszczanie tego rodzaju zapytań, a mianowicie szarad, zagadnień szachowych itp.

Czyby nie było właściwem żeby *Kuryer Krakowski* poszedł w ślady swych starszych braci?...

Sądzimy, że przedmiot ten mógłby być wzięty na radę redakcyjną, a jeżeli większość wypadnie przychylnie dla naszej prośby, będziemy za to bardzo obowiązani.

Zostajemy itd.

Kółko czytelników Kuryera.

Przyp. red. Czyniąc zadość życzeniu szanownego kółka czytelników od dziś zamieszczać będziemy kilka razy w tygodniu naprzemian zadania szachowe i szarady.

— Radzie państwa z inicyatywy dra Haasego postawiony był wniosek wzywający rząd, aby książki dla szkół ludowych poddał rewizyi, zważając na to, żeby one brały na uwagę równouprawnienie wyznań, odpowiadały stanowi dzisiejszemu pedagogiki i nie były pisane w duchu jednostronności narodowej, lecz w duchu „austryackiej miłości ojczyzny“. Przeciw temu wnioskowi, na pozór niewinnemu, ale wymierzonemu przeciw galicyjskim książkom szkolnym, przemawiał dr. Euzebiusz Czerkawski. Przemówienie to odniosło skutek, wniosek Haasego upadł, przyjęto zaś rezolucyę wzywającą rząd, żeby czuwał, aby do książek szkolnych nie wkradały się ustępy sprzeczne z zasadą równouprawnienia wyznań i narodowości.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Nowowybrani radni odbyli naradę poufną nad wyborem nowego burmistrza. Pan Dobrzański przemawiał za drem Jasińskim, pan Groman przeciw, obaj są właścicielami *Gazety Narodowej*. Dr. Milleret postawił kandydaturę dra Smolki. W głosowaniu próbnem dr. Jasiński miał 69, dr. Madejski i dr. Smolka po 4, a dr. Milleret i Szemelowski po 1 głosie. Zdaje się zatem że wybranym zostanie ponownie dr. Jasiński.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Dla czworonożnych inwalidów, mianowicie dla piesków steranych w walce o byt jak zapewnia *Deut. Ztg* zamierza grono pań w Wiedniu założyć „przytulisko“ i to kosztem 40,000 złr.! Jeżeli to prawda, to powracamy do staroegipskich zwyczajów.

Praga. Zakończył życie literat i archeolog czeski ks. Franciszek Petera.

Peszt. Niezmordowany jezdziec porucznik Zubowicz nowy dał dowód swojej zręczności. Dnia 20 b. m. przepłynął konno Dunaj pod Pesztem, o to w celu wypróbowania nowo przez siebie wynalezionego aparatu. Po przymocowaniu gumowych bań napełnionych powietrzem do siodła, puścił się Zubowicz na koniu nienajlepszym do wody. Z początku koń nie chciał pływać, trzymając się brzegu, ale raz zanurzywszy się po grzbiet, przepłynął rzekę w przeciągu 20 minut bez wielkiego trudu, mimo to, że woda miała tylko 2 stopnie ciepła. Ministerstwo wojny zamyśla korzystać z tego wynalazku, aby po wypróbowaniu zastosować go do użytku konnicy.

Zagranica.

Belgrad. W ostatnich dniach stycznia r. b. odegrał się romans, niezwykły w Serbii, w rodzinie księcia Milana. Wdowa po Blaznawaczu, kuzynie księcia, zakochała się w tym swoim Bogiszewiczu, również spokrewnionym z księciem Milanem i chciała go pojąć za małżonka. Kościół schizmatycki zabraniał im tego związku, wyjechali więc do Węgier, w Weisskirchen przeszli na katolicyzm, a proboszcz katolicki tamtejszy udzielił im ślubu. Miodowy miesiąc w miasteczku Szabac został im niemile przerwany rozkazem księcia Milana, aby bezwłocznie opuścili Serbię. Przyczynę tego srogiego postępowania tłumaczy książę tem, że ludność oburzona podwójnym grzechem odczepieństwa i zakazanego małżeństwa, domagała się tego wydalenia.

Bukarest. Podróżni powracający z Mołdawii, opowiadają następujący wypadek, który się wydarzył w dniu 28 stycznia i mógł arcysmutnie zakończyć.

Od lampy oświecającej wagon sypialny, zajęły się przyboczne draperye, z początku myślano, że to dym, lecz wkrótce przekonali się wszyscy o strasznej prawdzie. Szczęściem, jeden z podróżnych nie stracił odwagi, wyskoczył szybko z wagonu i po stopniach, dostał się do konduktora. Zatrzymano pociąg w czystem polu pomiędzy stacyami Preval Burbos. Zaledwie podróżni wysiedli, nie mając nawet tyle czasu, żeby zabrać swe rzeczy, wagon zgorzał ze szczętem. Strata wynosi 28000 franków. W wagonie było 4 senatorów, 2 deputowanych i młode małżeństwo, które się niedawno pobrało i używało podróży dla przyjemności.

Cetynia. Minister oświaty księstwa Czarnogórskiego, Szpiro Kowacewicz, mąż w sile wieku a już bardzo zasłużony w swej ojczyznie, zakończył w tych dniach życie.

Hamburg. Przed sądem karnym w Hamburgu d. 19 b. m. zakończył się dramat egzaltowanej pary zakochanych. Pani Edda Bloem z Sztutgardu, artystka dramatyczna teatru w Hamburgu, zapoznała się z młodym leśniczym Metzkem z Schwedt i szalenie się pokochali. Związek małżeński byłby zawarty bezwątpienia, gdyby nie ta okoliczność, ze pani Edda miała męża, który nie chciał przystać na rozwód. W tem położeniu zakochani powzięli zamiar wspólnej śmierci. W tym celu udali do gaiku Ahrensbergowskiego i po najczulszych pożegnaniach, Edda dała znak kochankowi do wykonania krwawego dzieła. Metzke wystrzelił do niej z rewolweru dwa razy, a widząc padającą na ziemię, podobnież i do siebie dał dwa wystrzały. Przebudzony, znalazł się w szpitalu w Hamburgu i po wyleczeniu ran zasiąść musiał na ławie oskarżonych, gdzie po zapytaniach dosyć dla niego drażliwych, przyznał się do dwóch strzałów danych do pani Eddy, lecz o trzecim śmiertelnym w samo serce nic nie wiedział i zapierał się stanowczo, mimo to, że całą scenę opowiedział ze wszystkiemi szczegółami. Z zestawienia jego zeznań z zeznaniami świadków, którzy słyszeli huk strzałów, okazało się, że szybko po sobie nastąpiło strzałów cztery, a piąty dopiero po upływie kwandransa, co przekonało sędziów przysięgłych, że Edda sama, nie będąc zabitą, a kochanka uważając za zabitego, zadała sobie tę ranę śmiertelną. Metzke skazany został na rok więzienia. Z listów pani Bloem pisanych do krewnych, przekonano się, że z całym namysłem przystępowała do samobójstwa.

Konstantynopol. Niedawno donosiliśmy o pochodzeniu dzisiejszej sułtanki Abdul-Hamidowej, dziś uzupełniamy tę wiadomość podaniem jej właściwego nazwiska. Nazywa się ona Flora Cordière, pochodzi z rodziny górników, a jej brat jeszcze dziś jest zwyczajnym pracownikiem w kopalniach La Louvière w Belgii. Pani Flora musi być albo bardzo szczęśliwa, albo też bez serca, bo zapomina zupełnie o bracie, znajdującym się obecnie w wielkich kłopotach pieniężnych. Kilkakrotne jego listy do siostry sułtanki zwrócone mu zostały. Albo siostra ich nie przyjęła, albo nie znając właściwej drogi nie wie jak adresować, aby listy doszły do niej. W listach tych brat nie chce korzystać z teraźniejszego

---

ską, działa chwilowo umilkły — ochotnicy szybkim biegiem zbliżali się pod bramę klasztorną i kiedy już byli oddaleni o paręset kroków, gwałtownie otwarły się podwoje, rozległa się silna detonacya z dział i karabinów; pomiędzy ochotnikami nastąpiło ogromne zamięszanie, bo kilkudziesięciu odrazu zostało zabitych i rannych i gdy ujrzeli wysuwające się z bramy kolumny piechoty do ataku, dowódca, widząc swój oddział zdziesiątkowany, wydał rozkaz cofnięcia się.

Z głową spuszczoną na dół cofnęli się na swoje poprzednie stanowisko. Tak piękny batalion, stracił już w paru utarczkach prawie połowę swojej liczby i Garibaldi rozkazał go zastąpić innym, aby mógł tymczasem odpocząć i sformować się napowrót.

Stanisław i Kazimierz nieuszkodzeni, postępowali za resztą swoich towarzyszy.

— Niech djabli porwią taką robotę — zawołał Kazimierz — posyłają nas na zdobycie klasztoru z gołemi rękami — cóż oni myśleli, że my zębami mury pogryziemy.

— Nie bluźnij, raczej powinniśmy Bogu podziękować, że nas dotąd szczęśliwie zachował.

— To tylko powinieniem być wdzięcznym Panu Bogu, a nie tym katarynkarzom, którzy nas posyłają na pewną śmierć, niewiele sobie robiąc z życia ludzkiego.

— Na wojnie, jak na wojnie, wiesz o tem dobrze, że gdzie drzewo rąbią, tam drzazgi lecą.

— Zawszebym nie chciał być tą drzazgą, ale czy uważałeś, że biedny Gaszparyk, ów czarnoksiężnik, przepowiadający wszystkim przeszłość, sobie nie umiał jej wywróżyć, nieszczęśliwy, granat go tak dobrze poczęstował, że tylko jęknął i przewrócił się nieżywy na ziemię.

— Niech mu ziemia będzie lekką — zakończył Stanisław — szkoda go, był zawsze dobrym towarzyszem.

Po półgodzinnem cofaniu się, batalion stanął na miejscu, do którego nie dochodziły wystrzały. Ochotnicy zmęczeni pokładli się na ziemię, wciągając pełnemi piersiami świeże powietrze.

Karabiny złożono w kozły — oficerowie i żołnierze pomięszani ze sobą, rozmawiali najspokojniej o operze, balecie, awanturach miłosnych, jakby byli na placu mustry i gdyby nie piekielna muzyka, która im ciągle przerywała owe pokojowe i przyjemne pogadanki, nikt by nie przypuścił, patrząc się na nich, że ci ludzie dopiero powrócili z boju, w którym zostawili wielu zabitych i rannych i że lada chwila mogą być powołani, aby znowu zmierzyć się z nieprzyjacielem.

Odważnym nie można nawet nazwać żołnierza włoskiego, jest on z natury gwałtownego usposobienia, lecz w obec kul, ta jego gwałtowność znika nadspodziewanie prędko i jest nadzwyczaj potulnym, lecz odznacza się jedną szczególną cechą, że pomimo trwogi i przestrachu zawsze jest wesołego usposobienia — radby jak najprędzej drapnąć, lecz gdy widzi niepodobieństwo ucieczki nadrabia miną i udaje wesołego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szczęścia siostry i prosić jej o względy, lecz posyła jej tylko do podpisania pełnomocnictwo, niezbędnie mu potrzebne do uporządkowania spraw familijnych i sprzedaży domku, który im przypadł po zmarłych rodzicach.

Konstantynopol. Softowie konstantynopolitańscy, odwdzięczając się za wizytę studentów węgierskich, mają w tym roku odwiedzić Peszt.

Neapol. Cesarstwo brazylijscy mieli niemiły wypadek na drodze z Neapolu do Salerno. Mała dziewczynka dostała się pod koła ich powozu. Cesarz wyskoczył z powozu nie czekając na zupełne zatrzymanie go i podniósłszy dziewczynkę zawiózł do swego mieszkania. Dziecko, oprócz kontuzyi, nie odniesie żadnego innego uszkodzenia ciała, ale zato znalazło dobrego opiekuna na całe życie w małżonkach cesarskich.

Odessa. W szkółce Freblowskiej pana Sokołów, nauczycielka tego zakładu, Aleksandrowa, 22 letnia kobieta, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy trupie nieszczęśliwej, znaleziono następującej treści karteczkę: „Odbieram sobie życie.. świat ten nie ma dla mnie powabów. Wczoraj byłam w teatrze, mile spędziłam chwil kilka, czyżbym nie miała na tamtym świecie, podobnej przyjemności zażywać?“

Petersburg. Dzienniki donoszą, że 19 bm. w pobliżu Rostowa nad Donem, wykoleił się pociąg wojskowy i spadł z grobli do rzeki. Wielu żołnierzy utraciło życie lub odniosło skaleczenia.

Wiadomości literackie.

— W tych dniach wyszła broszurka p. t. „Kilka rysów zdjętych z życia Fryderyka Kazimierza Skobla. Listek wspomnienia rzucony na świeżą mogiłę przez wdzięcznego ucznia, przyjaciela i kolegę prof. dr. J. Oettingera na wieczorku Czytelni akademickiej d. 12 stycznia 1877 r.“ W końcu umieszczony jest wiersz wygłoszony na tymże wieczorku przez p. Antoniego Skrzyneckiego sł. fil., a poświęcony cieniom ś. p. Fr. Kazimierza Skobla. 8o, str. 16.

Archeologia i sztuki piękne.

— Program dzisiejszego koncertu p. Rafaela Joseffy stanowią:

Sonata C-dur op. 53 Beethovena, Prelude, Fuga i Passepied J. S. Bacha, Gavotte Padre Martiniego, „Warum“ i Traumeswirren“ Schumana, Valse-Caprice Schuberta w transkrypcyi Liszta, Etude (E-dur, Ges-dur), Mazurka i Prelude Chopina, Tanz-Arabesken I, II, oraz Spinnlied Joseffiego, Spinnerlied (z „Fliegen de Holländer) Wagnera w transkrypcyi Liszta, Tarantella (z „Venezia e Neapoli“) Liszta.

Krzesło w pierwszych rzędach kosztuje złr. 3, w dalszych złr. 2, wstęp na Salę i Galeryę złr. 1.

Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

— Program siódmego wieczoru muzykalnego, który dziś o godz. 7½ wiecz. w sali redutowej dla Członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego danym będzie jest następujący: Sonata na skrzypce i fortepian Beethovena; „Śpiewak w obcej stronie“ Moniuszki i „Azra“ Rubinsteina, solo baryton; Deklamacya; „Serenada“ Abta, solo kwartet; „Valse Allemande“, Rubinsteina, solo fortepian; „Chór strzelców“, Żeleńskiego; „Życie Cyganów“, Schuhmanna chór z solami i akompaniamentem fortepianu na 4 ręce. Wstęp na salę lub galeryę 15 centów. Krzesło numerowane 25 centów.

— W tych dniach odbito pierwsze próby portretu ś. p. Fr. Kazimierza Skobla w tutejszej litografii M. Salba. Portret jest wykonany mistrzowską ręką p. B. Dłuskiego, w formacie wielkim arkuszowym, odznacza się zupełnem podobieństwem, i przedstawia popiersie ś. p. Skobla w płaszczu rektorskim gronostajowym. U dołu facsimile z datą urodzin i śmierci i przypisem: „Pamięci zmarłego poświęca Towarzystwo lekarskie krakowskie“.

— Piątkowy koncert Henryka Wieniawskiego, ściągnął, jak pierwszym razem, liczny zastęp publiczności chciwej posłuchania znakomitego naszego wirtuoza.

Wszystkie utwory wykonane zostały z tem samem wykończeniem, energią i wdziękiem. Najwięcej została aplaudowaną sonata Tartiniego p. t. Trille du Diable, wykonana po mistrzowsku przez koncertanta.

Długo będziemy musieli czekać, nim znowu posłyszymy owe tony czarujące duszę i żegnając pana Wieniawskiego, zanosimy prośbę do niego, aby w swoich podróżach po świecie nie zapominał o Krakowie, który go tak serdecznie i z takim entuzjazmem przyjął.

Teatr.

— W sobotę przedstawienie „Halki“ na benefis p. Wierzbickiej zapełniło teatr; beneficyantce rzucono kilka bukietów.

— We wtorek po raz trzeci w teatrze: „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz“, „Klucz Metelli“ i „Świeczka zgasła“.

— Wiele osób dopomina się o „Wielkiego człowieka do małych interesów“ i „Daniszewów“.

Sprawy sądowe.

— Sprawa Korczyńskiego, który został skazany na 18 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię morderstwa popełnionego na bankierze Ernyi, przybiera nowy kierunek na korzyść tegoż skazanego. Już zeznanie współskazanego Rydla, złożone po wyroku, przedstawia sprawę w innem świetle, a teraz przybył jeszcze jeden czynnik uniewinniający Korczyńskiego może zupełnie. Ostatniemi dniami zjawiła się pewna pani, żona urzędnika, u obrońcy Korczyńskiego i opowiedziała mu, że pewnego dnia była na przechadzce z córeczką i usiadła na ławce, na której już siedział jakiś jegomość. Rozpoczęła się rozmowa dla niej tak zajmująca, że pozostała dłuższy czas, aby usłyszeć do końca opowiadanie własnego życia nieznajomego. Nie wiedziała, jak ów jegomość się nazywał, ale przeczytawszy niedawno przebieg procesu morderstwa Ernyego poznała z zeznań oskarżonego Korczyńskiego, że to ten sam nieznajomy z przechadzki. Zastanawiając się nad wszystkiemi okolicznościami, przekonała się, że owo spotkanie odbyło się właśnie w tym samym czasie, kiedy zbrodnia popełnioną została. Te zeznania gotowa jest świadcząca stwierdzić przysięgą. Rozprawy sądowe nanowo rozpoczęte doprowadzą może do zupełnego uwolnienia Korczyńskiego.

— W procesie przeciw Salomonowi Weiningerowi współoskarżony Franciszek Discart, prywatny sekretarz zmarłego arcyksięcia Franciszka V Modeńskiego obwiniony jest, że z muzeum swego pana przywłaszczył sobie znaczną ilość starożytnych zbroic, mieczów, tarcz i hełmów wartości 28,000 zł. i przedmioty te sprzedał Weiningerowi, który kazawszy z nich porobić kopie, oddał te do muzeum arcyksięcia, a sobie zachował oryginały. Sam Weininger oskarżony jest nadto, że skradł hr. Daunowi podczas wystawy wiedeńskiej z pawilonu des amateurs, kosztowny łańcuch starożytny, oraz dopuścił się następującego oszustwa na wielką skalę. Kazał w Wiedniu rozmaitym snycerzom i złotnikom podrobić ołtarz niby starożytny w stylu i smaku XVI wieku i sprzedał ten falsyfikat antykwarzowi Marx w Londynie jako rzetelną starożytność za 300,000 zł. Aby zapewnić Marxa o autentyczności tak kosztownego zabytku, użył Weininger pomocy hr. Grundemanna, który wystawił fałszywe świadectwo, jako ów ołtarzyk domowy od r. 1629 znajdował się w posiadaniu jego rodziny. Nadto pisał hr. Grundemann listy do swego kuzyna księcia de Teek w Londynie z prośbą, aby potwierdził fałszywe świadectwo starożytności fabrykowanego ołtarzyka. Hr. Grundemann otrzymał za tę pomoc znaczne wynagrodzenie od Weiningera i teraz znalazł się jako współoskarżony przed kratkami sądu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Z Kamieńca Podolskiego piszą do *Głosu*, że ceny za żyto i owies niesłychanie w ostatnich czasach podskoczyły w górę. Przyczyną tego, z jednej strony jest znaczne zgromadzenie wojsk w okolicach, z drugiej niezwykły popyt na zboże z zagranicy. Austryaccy żydzi i komisyonerzy całemi tłumami włóczą się po wsiach i zakupują wszystko zboże, płacąc za nie gotówką i dobrze. Pytani dlaczego to czynią, mówią: „trzeba robić zapasy na wypadek“. Popyt na bydło także jest znaczny, i tak bydło jak zboże wywożone bywa do Austryi przez komorę w Wołoczyskach.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. Rada ogólna galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego rozpoczęła w sobotę posiedzenia, trwać mające kilka dni. Delegatów przybyło blisko sześćdziesięciu.

Warszawa. Don Carlos w przejeździe przez Warszawę zatrzymał się przez cały dzień i zwiedzał miasto w towarzystwie jenerała ks. Szachowskiego.

Zadanie szachowe Nr. 1.

Ustawić na szachownicy osiem królowych w ten sposób, żeby żadna innej bić nie mogła i żeby żadna nie znajdowała się dalej jak o jedno pole od brzegu szachownicy.

Nadsyłający rozwiązanie raczą narysować szachownicę i oznaczyć na niej miejsca, w których mają stać królowe.

Za trzy pierwsze trafne rozwiązania udzielaną będzie jako nagroda powieść jednotomowa.

— Dziś w poniedziałek Aleksandra biskupa. Jutro we wtorek Anastazyi i Leonarda.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 49.

Zachód słońca o godzinie 5 minut 34.

— Dnia 24 lutego pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od — 0·9 spadł na — 4·9 C. Dnia 25 pochmurno, popołudniu i w nocy deszcz; termometr od — 4·0 doszedł do — 4·0 C. Barometr stoi bardzo nisko; rano o 6 dnia 26 wysokość jego była 724·6 mill., termometru — 3·2 C. Wiatr zachodni, chwilami dość silny.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·5. r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 24 Lutego.

	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	25	154	50
za 100 rubli w srebrze	175	—	185	—
zs 100 mark niemieckich	60	—	61	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	113	—	115	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	112	—	113	50
za dukat ważny	5	84	5	96
za napoleondor	9	80	10	00
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	75	85	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	97	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	50	81	25
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	208	—	212	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	112	—	116	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	21	—

Wiedeń, 24-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 62.60— Renta srebrze 67·50 — Losy z r. 1860 109·50· — Akcye Banku Narod. 833·—·— Akcye kredytowe 149·10 — Londyn 124·15. — Srebro 113.30·— Napoleony 9·92— Lombardy 77·50 Losy z r. 1864 135·10. Akcye kolei Karola Ludwika 210.—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 113·75— Akcye kolei węg. północ. wschod. 91·75 Akcye kolei węg.-wschod. 42·75 Anglo Bank 71·50— Obligacye indemn. galicyjskie 84·25— Losy premiowe węgierskie 71·25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·— Akcye kolei półn. zach. austr. 113·25 Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·— Ruble 154·25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*